GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 59. — W Poniedziałek dnia 11. Marca 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 7. Marca.

N. Pan raczył W. Xiążęcemu Meklenburg-Strelickiemu Szambelanowi i rzeczywistemu Tajnemu Radzcy, **Kamptz**, dać order S. Jana.

Z dnia 8. Marca.

N. Pan raczył Radzcę Intendentury **Laudien** mianować Intendentem 2go korpusu armii i patent jego własnoręcznie podpisać.

Z Berlina, d. 7. Lutego.—(*Gaz. Rząd.*)— Dnia 3. m. b. doszło do Królewca doniesienie od Radzcy Ziemiańskiego w Kłajpedzie, że choroba Grippe w Połądze wybuchła i większa część mieszkańców na nią zapadła. O naturze téj choroby, tudzież, czy wiele ludzi na nią umiera, raport wymieniony nic niedonosi; uważa tylko w ogólności, że kuracya tém łatwiejsza, im gwałtowniéj choroba człowieka napada.

Wiadomości zagraniczne.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 23. Lutego.

(*Z Gaz. Powsz. Niem.*) — Listy handlowe z Konstantynopola udzielają o stanie interesów państwa Tureckiego wiadomości bardzo zaspokajających: „Ibrahim Basza, jak wiadomo, za rozkazem ojca swego zaprzestał kroków nieprzyjacielskich. Mehemed Ali gniewa się już od dawna, że linią operacyjną armii jego tak niemądrze zbyt przedłużono, obawiając się, że po lada przygodzie cała wyprawa chybi zamiaru swego i na niczém spełznie. Te rozwagi, tudzież okoliczność, że tak z pieniędzy się ogołocił, iż się stara zaciągnąć gdziekolwiek pożyczkę, nareszcie wiadomość, że wojsko jego przez bezustanne pochody i częste bitwy wielkie poniosło straty, uczyniły go, jak się zdaje, przystępniejszym dla układów pośredniczących mocarstw, które mu choć niezupełną niepodległość, któréj się domaga, jednak większy obręb działalności i zapewnienie przyszłości jego obiecują. Zresztą wiadomo wszystkim, że Ibrahim Basza pomyślność działań swoich przedewszystkiém wstrętowi Turków ku zaprowadzonym przez Sułtana reformom i trwającemu dotąd wpływowi Janiczarów zawdzięcza, że więc w przypadku cofnięcia się większąby część wojska swego stracił. Przeciwnie, jak rzeczy teraz stoją, wróci on zaszczytną drogą po dopięciu znacznego wzrostu potęgi własnéj do nowo zdobytéj prowincyi ojca.

Niemcy.

Z Heidelberga, dnia 22. Lutego.

Onegdaj zapozwano niespodzianie wszystkich młodych wychodzców polskich, uczęszczających na prelekcye w Uniwersytecie, przed Senat Akademicki, końcem przezierania powtórnego ich świadectw i legitymacyi. Wypadek ten stał się powodem do rozmaitych domysłów. Obawiają się powszechnie, że skutkiem onego będzie oddalenie owych Polaków z miasta. (Gaz. Vossa.)

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 27. Lutego.

Przez postanowienie Królewskie pod d. 14. m. b., Baron Zuylen van Nyeveldt mianowany został Ministrem Stanu i od poselstwa swego w Londynie odwołany. Inne postanowienie Król. mianuje Pana S. Dedel Ministrem Stanu i obwieszcza, że się ma udać do Londynu, aby tamże w miejscu Pana Zuylen układy względem pytania belgijskiego daléj prowadzić. Słychać, że Minister spraw zewnętrznych jutro dopiero Izbie oczekiwane uczyni polityczne udzielenie.

Z dnia 1. Marca.

Nasz nowy Poseł przy dworze Londyńskim, P. Dedel, wyjechał wczoraj w nocy, a to (wedle pogłoski) z bardzo ważnemi depeszami do Londynu. Pana Barona van Zuylen van Nyevelt spodziewamy się tu co chwila z powrotem.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 26. Lutego.

Dzienniki tutejsze umieściły długą notę z dn. 14. b. m., podpisaną przez Xięcia Tallejranda i Lorda Palmerstona, i podaną pełnomocnikowi niderlandzkiemu w Londynie. Wykazuje się z niéj: 1) rozwiązanie konferencyi londyńskiéj; 2) wzbranianie się Holandyi w zawarciu ostatecznego układu z Francyą i Anglią, nieinaczéj, jak przez pośrednictwo konferencyi; 3) postanowienie Francyi i Anglii, iż będą teraz działać przeciw Holandyi, bez zależenia w tém działaniu od przykładania się innych mocarstw, a tym sposobem żądać od gabinetu holenderskiego albo zawarcia poprzedniczego układu, lub téż ostatecznego traktatu; 4) postanowienie obu tych mocarstw, iż niepozwolą, aby od Belgii domagano się zapłaty prowizyi od długu, póki Król Wilhelm nieuzna niepodległości tego kraju i rządu jego, i póki niezezwoli, aby Belgia używała wszystkich korzyści handlowych, zapewnionych jéj traktatem z dn. 15. Listopada; nakoniec 5) oświadczenie gabinetów londyńskiego i paryzkiego, iż wyczerpane już są wszystkie środki do pozyskania od Holandyi zawarcia układu tymczasowego lub téż ostatecznego, to jest: iż teraz niepodobna drogą dyplomatyczną załatwić zatargów z rządem Króla Wilhelma, któryto rząd Anglia i Francya dziś w obliczu całéj Europy przez pełnomocników swoich obwiniają, iż niepowoduje się zamiarami tchnącemi pokojem, i niechce szczerze zawrzeć układu z Belgią.

Z dnia 27. Lutego.

Podczas bytności swojéj ostatniéj w stolicy naszéj kazał Xiążę Orleański przeszło 3000 fr. między te podzielić osoby, co w rewolucyi Lipcowéj czynny miały udział, a teraz w Belgii mieszkają.

Baron Bailly de Teleghem, małżonek synowicy Xięcia Treviso (Mortier), zastrzelił się onegdaj w dobrach swoich pod Brügge.

Osoba pewna, będąca w stanie znać dokładnie zamiary gabinetu angielskiego i francuzkiego, miała następujące oświadczyć zdanie: „Francya i Anglia zbrzydziły sobie środki prowizoryjne; tą razą wykonają coś stanowczego.“

Z dnia 28. Lutego.

Gazeta Emancipation donosi pod napisem „Paryż“ co następuje: „Nota gabinetu Hagskiego największéj wagi musi być rządom angielskiemu i francuzkiemu udzieloną. Król Holandyi gorzko w niéj narzeka na dłuższą trwałość embargo, jako na środek niezgadzający się z obecnym stanem cywilizacyi. Oświadcza przytém, iż mu z największą przychodzi trudnością opierać się nalegającym prośbom stanu kupieckiego w Roterdamie i Amsterdamie, żądającego użycia prawa odwetu, i grozi nareszcie zaprowadzeniem cła przy ujściu Skaldy. Nota ta pełna przyrzeczeń przyjaznych chęci i skłonności do pojednania się musiała się krzyżować z notą pod d. 14. m. b. przez Lorda Palmerstona i Xięcia Tallejranda w Londynie wydaną.“

Francya.

Z Paryża, dnia 26. Lutego.

Ponieważ Pan Rambuteau sprawozdania, złożonego w imieniu Kommissyi skarbowéj względem budżetu Ministeryum handlu i budowli, nieprzeczytał na posiedzeniu publicznem, Dziennik Sporów w całości ono zamieścił; my treści krótkiéj czytelnikom naszym udzielamy. Cały budżet wynosi 129,000,000 fr. i dzieli się na trzy rozdziały: 1) Mosty i drogi zwirowe. 2) Wydatki departamentalne. 3) Budowle cywilne. Zachęcenie i dźwignienie rólnictwa, sztuk pięknych i handlu. — Wydatki na mosty i drogi zwiro-

we wynoszą 61 mill.; 43 mill. przeznaczono na koszta zwyczajne, 18 mill. na nadzwyczajne. — W pierwszéj summie wymieniono 10 mill. na prowizyą, premie i umorzenie pożyczki z powodu założenia kanału zaciągniętéj. — Wydatki departamentalne wynoszą 52 mill,; z których 9 mill. przeznaczono na więzienia, 14 mill. na utrzymanie dróg po departamentach, 1,300,000 fr. na koszary i pomieszkania żandarmów, 11 mil. na domy podrzutków i miłosierdzia. — Budowle cywilne, wsparcie sztuk pięknych, zachęcanie do wydoskonalenia rolnictwa, obdarzono 14 milionami; z pomiędzy tych 5,700,000 fr. na budowle publiczne; 1,800,000 fr. na wsparcie w przypadku gradobicia, powodzi, pomoru i t. p.; na zachęcenia, nagrody i wsparcia 732,000 f. — Co się dotyczy kopalni, jest ich 450, zatrudniających ogołem 25,000 robotników; prócz tego ma Francya 800 kopalni węgli kamiennych, 2500 łomów kamiennych i 4000 kopalni torfu. Na wszystkie te zakłady spotrzebowano więcéj niż 400 milionów. — Na korzyść teatrów żąda sprawozdawca 1,300,000 fr. Lista cywilna, zawiadywająca dawniéj widowiskami, dodała była 540.000 fr. Opera w Paryżu żywi 1200 rodzin, zwabia wielkie mnóstwo obcych i wzbudza współubieganie się między rozmaitymi mistrzami. Wszakże zniżono summę na wsparcie jéj przeznaczoną o 50,000 fr.; przeciwnie otrzymała komedya francuzka dodatek 30,000 fr., tak dalece, iż teraz 150,000 fr. rocznie pobiera, co zresztą jest nie wiele, chcąc utrzymać w powadze i w świeżéj pamięci arcydzieła pisarzy dramatycznych. — Teatr Włoski otrzymuje 70,000 fr., opera komiczna 150,000. Teatrowi Odeon wszelką odjęto pomoc pieniężną; zostawiono mu tylko bardzo szczupłe wynagrodzenie za to, że opera komiczna i komedya francuzka po 4 razy co tydzień w tym gmachu przedstawienia swoje dawają. — Mniejsze teatra od wszelkich podatków, które dawniéj wielkiéj operze płacić były obowiązane, zostały uwolnione; wszakże poczytują za rzecz dogodną, zmniejszyć ile możności liczbę podrzędnych widowisk.“

Odpowiedź którą dał Król Posłowi belgijskiemu, Panu Lehon, przymując uchwałę Izb belgijskich względem podziękowania armii francuzkiéj, jest w osnowie następującéj: „Z wielką radością, tak imieniem Francyi, jakoteż mojém, przymuję uroczysty akt, który mi WPan podajesz ze strony Króla Belgijczyków. W téj jednomyślnéj uchwale obu Izb, zatwierdzonéj przez Monarchę WPana, upatruję oznakę wdzięczności Belgii dla Francyi, oraz sprawiedliwe uznanie waleczności armii naszéj, bohaterskiego jéj postępowania, i prawości, które tok i cel działań jéj wskazywały. Dziś dwa lata, jak powiedziałem WPanu: *Belgia jest wolną i szczęśliwą; niech niezapomina, iż dobremu porozumieniu Francyi z wielkiemi Mocarstwami europejskiemi winna jest prędkie uznanie swojéj narodowéj niepodległości, i niech zawsze z ufnością spodziewa się pomocy mojéj, gdy tylko ujrzy się w potrzebie zasłonienia się od zewnętrznéj napaści lub obcego wdawania się.* Z radością przypominam WPanu te słowa, których szczerość wypadki udowodniły. Jedności to Francyi z Anglią winna Belgia osiągnienie tego wielkiego dobra, a Europa nową rękojmię utrzymania pokoju. Synowie moi poczytywali się za szczęśliwych, iż mogli być uczestnikami czynów mężnych naszych żołnierzy, pod dowodztwem zacnego Marszałka, który w tylu bitwach utrzymał sławę chorągwi naszych. Cieszę się widząc, iż zaczynając zawód wojskowy przypuszczeni zostali do udziału w wypadku, który będzie świetną rękojmją wierności mojéj w wypełnianiu traktatów, i który mocniéj jeszcze skojarzył drogie związki, łączące mię z Królem Belgijczyków.“

Wice-Konsul nasz w Patras, Pan Mertrud, umarł w Atenach.

W St. Quentin obrano tutejszego bankiera, Pana Fould, wyznania Mojżeszowego, członkiem Izby deputowanych, co jest ważnym wypadkiem z dwojakiego względu: raz iż zaszczytu tego dostąpił pierwszy raz Izraelita, powtóre iż w tak znacznem mieście fabrycznem, jak jest St. Quentin, okazała się tak mocna oppozycya przeciw Ministeryum, że P. Harlé, który był drugim kandydatem, a należy do strony oppozycynéj, miał tylko jednę kreskę mniéj, niż P. Fould. Dziennik Constitutionnel mniema iż jest wątpliwém, aby Izba wybór ten potwierdziła.

Kuryer Francuzki daje następujące zdanie o Panu Dupin: „Mąż ten ma wyborne teorye dla wszystkich jakichkolwiekbądź rządów, i wyborne powody do usprawiedliwienia każdego systemu. Każdy, czyli to Karolista czyli Republikanin, przeczytawszy mowy jego z niejaką uwagą, może powiedzieć, „mam Pana Dupin na mojéj stronie.“

Po nastąpioném dn. 16. b. m. rozwiązaniu wschodniego korpusu armii, General-Major Baron Henrion udał się do Givet, gdzie obejmie dowództwo brygady. Trzecia dywizya piechoty armii północnéj, będąca pod dowództwem Generała-Porucznika Jamin, pozostanie przy swojéj organizacyi, i stać będzie na załodze w departamentach Mozy i Ardennes.

Minister handlu kazał rozdać 15,000 fr. różnym gminom w departamentach Lot, Tarn et Garonne, i Vienne, które w dniach 2, 3, 4, i 5. b. m. poniosły znaczną szkodę przez powódź.

Margrabia Palmella przybył tu wczoraj z Oporto.

Kuryer francuzki pisze: „W Izbie deputowanych rozchodzi się pogłoska o żądaniu miliona franków na posag dla Królowéj Belgij czyków, co już niektórzy zaraz przewidzieli, gdy mowa z tronu powiedziała, że intercyza ślubna Królewny ma być przełożona Izbie; oświadczenia tego nikt nieżądał, i nieco za drogo trzeba je opłacić. Belgia niechce ponosić kosztów wyprawy antwerpskiéj; mamy wyposażyć małżonkę Króla Leopolda; mamy procz tego uposażyć Króla Ottona, poniosłszy wydatki na oswobodzenie Grecyi. Zdaje się, iż Rząd nasz zasadza zewnętrzną politykę swoję na tém: „Francya płaci zawsze i za każdego."

Nie Arcy-Biskup Mechliński Pradt, lecz synowiec jego umarł; kilka dzienników umieściło pochwały pierwszego, a niektóre i nagany, jako już nieboszczyka. Czytał to wszystko Arcybiskup i ma odpisać dziękując i za pochwały i nagany.

Z dnia 27. Lutego.

Gazette de France wyraża względem oświadczenia Xiężny Berry: „Monitor wczorajszy zawiera w części swojéj urzędowéj akt, któryby większą miał wiarogodność, gdyby był przez wolną osobę, nie zaś przez uwięzioną podpisany. Lecz przypuściwszy nawet, że akt ten prawny i oświadczenie to dobrowolnie dane, pytamy się, dla czego je Ministeryum natychmiast kazało umieścić w archiwum państwa? Jestżeż zamiar przy tém tenże sam, jaki miano przy złożeniu aktu abdykacyi Karola X. i następcy tronu? W tym razie poczytują matkę Xięcia Bordeaux za będącą jeszcze w posiadłości praw Xiężniczki francuzkiéj, która stósownie do ustaw cywilnych, po powtórném zaślubieniu niepowinna sobie rościć prawa do opiekuństwa syna swego. Miano więc rozmaite przypadki na oku, któreby takowe złożenie uczynić mogły potrzebném. Ale też tylko takie pobudki wytłómaczyć mogą owę moralną torturę, owe umysłowe katownie, któremi męczono uwięzioną Xiężnę, aby ją do takiego oświadczenia przymusić, jako też pośpiech, z którym to oświadczenie do publicznéj podano wiadomości. Chcianożli walecznéj Xiężnie wydrzeć honor, że z niebezpieczeństwem własnego życia praw syna broniła? Sądzonożli, że sprawie jéj przyniesie się uszczerbek przez osłabienie interesu dla osoby Xiężny? Tedy jednak bardzo źle znano partyą narodową, do któréj my należemy; dla téj partyi albowiem wszystko się zasadza na pryncypiach, a przekonanie o użyteczności tychże dla Francyi z żadną osobistością nie jest połączone, ani od niéj niezawisło. Ojcowie nasi broniąc następstwa tronu dziedzicznego i prawa salijskiego przeciw Anglikom, Francuzom i stronnictwom wewnętrznym, wiedzieli dobrze, że Królowie są ludźmi, i że dziedzictwo korony słabych i niedołężnych, równie jak dobrych i wielkich Królów na tron wynosi. Wszystkie więc ustawy państwa zmierzały do ocalenia Francyi od takich ułomności ludzkich. Tych ustaw Rojaliści stale się trzymają, znajdując w nich porękę przeciw nierządowi, bankructwu i obcéj napaści. Nieprzetrwałaby monarchia 14 wieków, gdyby jéj losy od słabości Henryka IV. lub od sekretnego małżeństwa Ludwika XIV. były zależały. Zresztą niemoże też związek małżeński przed ołtarzem skojarzony żadnéj sprawić odmiany w politycznych i obywatelskich prawach. Jeśli więc akt przez Monitora podany prawdziwy, spada jedynie hańba ztąd na Ministrów, że wydarli tajemnicę kobiecie i objawili szczegóły życia prywatnego Xiężny, która jest synowicą Ludwika Filipa i rodzoną kuzynką jego córek." — Temps uważa względem tegoż samego przedmiotu: „Jeśli rząd zwycięztwa swego nadużył, aby uwłaczać dobréj sławie Xiężny, objawiając przed nami słabości kobiety, przed nami, którzyśmy w niéj tylko przedsięwzięcia naczelniczki rokoszu zwalczać powinni, tedyby to było postępowaniem niegodném lojalności francuzkiéj. Życie prywatne Xięcia, równie jak każdego obywatela, powinno być otoczone murem nieprzenikliwym, a choćby Marya Karolina przy sposobności awanturniczéj wyprawy, obudzającéj namiętności i zbliżającéj wszystkie stany ku sobie, miała się dać unieść do zadośćuczynienia popędom serca, i choćby to wet wydało skutki jakie, niemiało jednak ani Ministeryum, ani prassa peryodyczna, prawa rozprzestrzenienia tych tajemnic wstydliwości, które niepodpadają cenzurze, lecz tylko ojcowskiéj wiedzy rodziny."

Z dnia 1. Marca.

Gazette de France pisze dzisiaj, co następuje: „Xiężna Berry oświadczenie w Monitorze umieszczone sama przesłała do Bordeaux. Pan de Brissac dnia 25. m. z. zrana wyjechał z Bordeaux do Pragi. Przyobiecano Xiężnie wolność, ona zaś miała oświadczyć, że ma zamiar udać się do Neapolu i powierzyć dzieci swoje bratowéj; a tak więc córka Ludwika XVI,

owego Króla, który 6 milionów Fracuzów wezwał do użycia praw politycznych, opiekować się będzie Xięciem Bordeaux."

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 16. Lutego.

Dnia 8. dał N. Pan prywatne posłuchanie deputacyi miasta Muroja, która składając podziękowanie za zniesienie ustawy salickiéj, wyraziła powszechną radość, jaką mieszkańcy miasta tego przejęci są z tego powodu.

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Lutego.

Times dzisiejsza donosi: „Wiadomości z Konstantynopola sięgają aż do 27. Stycznia. Listy stamtąd głoszą, że się Porcie udało w Monachium zaciągnąć pożyczkę 20 mil. fr. czyli 800,000 funt.; niedodając wszelako nic o warunkach, pod któremi ta negocyacya nastąpiła. Oprócz tego spodziewano się w Konstantynopolu znacznéj summy pieniężnéj, jako przyrzeczonéj ceny za część terrytoryum w ostatnich czasach przez rząd Grekom ustąpioną. Fundusze takim sposobem nabyte, mają być wedle pogłoski na to użyte, aby zapłacić Rossyi należącą się jéj zaległość, a tą drogą skłonić to państwo do ustąpienia z Wołoszczyzny i Multan, które to prowincye Rossyanie w zakład za mające być stósownie do ostatniego traktatu pokoju wypłacone wynagrodzenia zatrzymali. Pożyczka turecka jest coś zupełnie nowego i w istocie niezgadzającego się z zasadami tego rządu, dla czego też o wiarogodności tego doniesienia, polegającéj dotąd jedynie tylko na owym liście, powątpiewać trzeba. Domniemany zaś zamiar pożyczki istotnie taki, iż inne państwa europejskie chętnieby go popierały — Wczorajszy targ pieniężny lichy był z powodu krążącéj dziwnéj wieści, któréj źródła niemożna było dotąd dójść; głoszono albowiem, że rząd zamierza ogromną nabyć summę pieniężną, aby właścicielom plantacyi w Indyach zachodnich, za straty, które w skutek niezwłocznego zniesienia niewoli ponieśćby musieli, stósowne ofiarować wynagrodzenie. Zresztą niedawano wiele wiary téj pogłosce."

Gazeta Akwizgrańska umieściła następujące pismo z Londynu pod d. 22. Lutego: „Kompania Wschodnio-Indyjska, ów ogromny zakład kupiecki, straci swój przywiléj w ciągu roku bieżącego. Parlament powinien jéj prerogatywę albo przedłużyć albo odmienić. Towarzystwo to utworzyło się w roku 1613. w kształcie prostego handlowego związku, otrzymało potém w r. 1698. wyłączne prawo handlu, a nareszcie prawo posiadłości gruntów i zakładów terrytoryalnych. Pierwszy jego kapitał wynosił 2,000,000 funt. Drogą subskrypcyi poźniéj przystąpiły do tego 4,000,000 funt., tak dalece, że ogół kapitału, tak nazwany India Stock teraz 6,000.000 funtów wynosi. Niestanowią go akcye pewne (definitive), lecz wpisano go na nazwiska właścicieli, a ci mogą przez transkrypcye tyle przedawać, ile chcą. Administracya złożona z właścicieli tych stoków, corok cztery razy się zgromadza. Kto sto funt. w fondach posiada, ma prawo głosowania; ale choć najmajętniejszy, nie może mieć nad 4 głosy. Takim sposobem liczą obecnie 2700 głosów, z których członków przewodniczących wybierają, mających władzę wykonawczą, będących wszelako od r. 1785. pod opieką i wiedzą rządu. Parlament przez akt pod tytułem „Board of controul" w celu tym ustanowił Kommissyą, mającą prawo, w pierwszéj instancyi Króla się radzić. — The King in council. — Szczupły obręb listu niepozwala mi wchodzić w szczegoły, końcem wyjaśnienia, jakim sposobem się stać mogło, że stowarzyszenie to do takiéj wzrosło potęgi, że całéj Azyi wojnę wypowiedzieć może. Poprzestaję na tém doniesieniu, że posiadłości jego na 3 się dzielą prezydencye, mające imie Fort-William, Fort Saint Georg i Bombay i panujące nad najpiękniejszemi prowincyami Indyów. Prezydencye otrzymują gubernatorów swoich od Króla, stojących pod wiedzą i naczelnym rozkazem Generalnego Gubernatora Bengalii. Do każdéj prezydencyi dołączono radzców stanu. Szczególném zjawiskiem, że cały ogromny kraj, około 100 milionów ludności liczący, 35000 żołnierzy europejskich jest posłuszny i między 3000 właścicieli angielskich pokornie dał się podzielić. — Pierwsze ponowienie przywilejów Kompanii Wschodnio-Indyjskiéj nastąpiło r. 1814. Nowy Parlament powinien obecnie postanowić, czy to przywileje mają być powtórnie ponowione, czyli też nie; zapewne da wyrok unieważniający one, kiedy wszędzie gorzkie narzekania słyszeć się dają, i ani Anglikowi nawet stósownie do tych prerogatyw niewolno bez pozwolenia téj kompanii udać się do Indyów. Zresztą wywiera ta kompania władzę tak despotyczną, iżby się dziwić temu wypadało, jeśliby Parlament wolnego kraju choć jeden tylko potwierdził paragraf aktu, aby skarbów części ziemi, jednéj uprzywilejowanéj klassie użyczyć."

Gazeta Kuryer pisze: „Słychać, że irlandzcy członkowie Parlamentu, przy pomocy tych, którzy byli przeciwnymi adresowi do Króla, oświadczą się przeciw wnioskowi, aby zdano rapport o zasiłkach; które Izba ma uchwalić. Zamiarem téj oppozycyi jest zape-

wne tamowanie wszelkiemi sposobami czynności rządowych.“

Gazety Edynburgskie donoszą o sprawie Hr. Pfaffenhofen na sąd tameczny przeciw Karolowi X. wniesionéj. Skarga Hrabiego zasadza się na tém, iż ręczył za zapłacenie 160,000 fr., które burmistrz w Leodyum zaliczył r. 1792. Ludwikowi XVIII. i Karolowi X. Pieniędzy tych miano użyć na wykupienie sprzętów i potrzeb armii obu wspomnionych Królów, tytułem zaciągu długu na ekwipowanie wojska. Hr. Pfaffenhofen, zaręczywszy burmistrzowi w Leodyum za te pieniądze, musiał je zapłacić. Panowie Skene i Bruce, obrońcy Karola X., dowodzili, iż dług ten niebył osobiście lub prywatnie zaciągnionym, lecz na cel polityczny. Sprawa ta nieskończyła się jeszcze przy odejściu poczty z Edynburga, i bardzo ciekawi jesteśmy wyroku. P. Anderton, dziekan wydziału prawa w Edynburgu, staje ze strony Hr. Pfaffenhofen.

Z dnia 1. Marca.

Jedna z gazet dzisiejszych wieczornych wyraża: Fałszem to, że Lord Althorp i Pan Thomson się do dymissyi podali; ale tyle prawda, że od niejakiego czasu takie w gabinecie zachodzą nieporozumienia, które mało co się różnią od rzeczywistych zatargów; jest więc podobną do prawdy, że cząstkowa nastąpi w Ministeryum zmiana, skoro toczące się sprawy do skutku będą przyprowadzone; ale aż do téj chwili wszystko zapewne zostanie, jak było.

Względem spraw holendersko-belgijskich gazeta Albion następujące dzisiaj wynurza zdanie: „Mimo domniemanych pogróżek, których Xiążę Tallejrand i Lord Palmerston użyli, niktjednak, jak się zdaje, ani w Belgii, ani w Holandyi niemyśli, żeby Anglia i Francya rzeczywiście miały przeciw Niderlandom rozpocząć kroki nieprzyjacielskie i na część ziemi holenderskiéj uderzyć; owszém spowszedniało to zdanie, że wszystko na czczych się kończy frazesach, i że nareszcie jednak trzeba będzie drogą przyjaznych ugód całą sprawę załatwić.“

Hr. Matuszewicz, który za nadzwyczajném zleceniem, Rossyą przy Konferencyi Londyńskiéj zastępował, mianowany został nadzwyczajnym Posłem i pełnomocnym Ministrem Rossyi w Dreznie.

Bryg Królewski Savage zawinął dnia 25. z Lizbony do Falmouth. Do brzegów pod Oporto przybić niemógł, kiedy właśnie wtenczas zacięcie z Miguelistami walczono; dowiedział się jednak z pewnością, że cholera w obozie Dom Miguela okropnie grasuje. — W Lizbonie zamyślano nanowo stary i nadpróchniały okręt liniowy Don Joao VI. i fregatę jednę uzbroić. — Z Oporto nadeszła wiadomość, że rząd Dom Miguela wszystkie wynagrodzenia, przez rząd francuzki żądane, płacić przyrzekł, obawiając się odwiedzin okrętów wojennych francuzkich.

Rozmaite wiadomości.

W teatrze du Luxembourg, w Paryżu, grywają z wielkiém upodobaniem sztukę: „Czternaście lat z życia Napoleona.“ — Znany autor francuzki Jules Janin zapowiedział powieść: „Gaspard Hauser.“

Londyński *Medical Journal* zawiera następujące doniesienie o człowieku, mającym szczególniejsze pomieszanie zmysłów: Żyje tu pewien człowiek, któremu uroiło się, że umarł od czasu bitwy pod Sławkowem (Austerlitz), w któréj był niebezpiecznie ranny. Urojenie jego zasadza się na tém, że do ciała swojego przyznać się niechce. Gdy go kto zapyta, jak się mu powodzi, odpowiada: „Pytasz, jak mi się powodzi; ja już umarłem, poległem w bitwie pod Sławkowem. To, co widzisz we mnie, niejestem to ja, lecz tylko naśladująca mię machina, którą do tego źle jeszcze zrobiono.“ Człowiek ten zapada często w stan zupełnéj nieruchomości i nieczułości, czasami kilka dni trwającéj. Wtedy ani kataplazmy, ani wezykatorye niesprawiają mu najmniejszego bólu. Często już szczypano skórę jego i kłuto szpilkami, lecz nic tego nieczuł. Nieszczęśliwy ten wystawia przykład pomieszania zmysłów, polegający na braku czułości w skorze.

Gabinet i Ministeryum Angielskie.

Przy obecném otwarciu parlamentu angielskiego, nie będzie nieinteressownem doniesienie, z których osób składa się gabinet i ministeryum Królestw W. Brytanii i Irlandyi.

Naczelnicy najwyższych wydziałów rządowych, są teraz w Anglii następujący:

1) Izba skarbowa: Pierwszym jéj Lordem jest Hrabia Grey (wymawia się: Gre)(*); Kanclerzem Lord Althorp; Lordami: Lord Nugent (w. Nudżent), F. R. Baring (w. Bering) i Ponsonby; Sekretarzem Spring Rice (w. Rajs).

(*) Wymawianie nazwisk angielskich, umieszcza się tu tylko o tyle, o ile różni się od polskiego, i o ile może być w języku naszym przez pismo wyrażone.

2) Sekretaryat Stanu co do spraw wewnętrznych: Sekretarzem Stanu jest Lord Melbourne (w. Melburn); Pod-Sekretarzem Jerzy Lamb (w. Lem).

3) Sekretaryat Stanu co do osad: Sekretarzem Stanu jest Lord Goderich (w. Godricz); Pod Sekretarzem Lord Howick (w. Hauik).

4) Sekretaryat Stanu co do spraw zagranicznych: Sekretarzem Stanu jest Lord Palmerston; Pod-Sekretarzem J. Shee (w. Szi).

5) Sekretaryat Stanu co do wydziału wojny: Sekretarzem Stanu jest Jan C. Hobhouse (w. Hobhaus); Generałem artylleryi Jakób Kempt; Naczelnym Wodzem Lord Hill.

6) Admiralicya: Pierwszym Lordem admiralicyi jest Jakób Graham (w. Grehem); Lordami: Admirał T. M. Hardy, Admirał G. H. L. Dundas (w. Dondes); Kapitan J. T. Pechel (w. Pekel), i Kapitan Barrington (w. Barint'n). Pierwszym Sekretarzem G. Elliot (w. Elliet).

7) Biuro Kontroli co do Indyi: Prezesem tego biura jest Ch. Grant (w. Grent). Wice-Prezesem P. Thompson (w. Toms'n); Sekretarzem J. E. Denison (w. Denis'n).

8) Biuro handlu: Prezesem jest Lord Auckland (w. Oklend).

9) Prawnicy koronni: Naczelnym Baronem jest Lord Lyndhurst (w. Lindhorst); Sędzią Adwokatem R. Grant (w. Grent); Pełnomocnikiem Generalnym Denman (w. Denmen); Syndykiem Generalnym Horne (w. Horn). Co do Szkocyi jest Lordem Adwokatem Jeffray (w. Dżeffre); Syndykiem Generalnym dla Szkocyi Cockburn (w. Kokborn).

10) Wice-Królem Irlandyi jest Margrabia Anglesea (w. Englsy); Lordem Kanclerzem Irlandyi, Lord Plunkett (w. Plonket); Generalnym Sekretarzem P. Stanley (w. Stenli); Naczelnym Sędzią Dogherty, Naczelnym Baronem: Joy (w. Dżay); Pełnomocnikiem Generalnym Pennefather (w. Penfather); Syndykiem Generalnym Crampton (w. Kremt'n).

11) Generalnym Pocztmistrzem jest Xiążę Karól Richmond (w. Riczmond).

W radzie gabinetowéj zasiadają pod prezydencyą Margrabiego Landsdówn (w. Lendsdaun): Lord Kanclerz Brougham and Vaux (w. Broham end Wox); wzmiankowani Lordowie: Hrabia Grey, Wice-Hrabia Althorp, PP. Graham, Kempt, Wice-Hrabowie i Lordowie Melbourne, Goderich i Palmerston, PP. Grant, Auckland, Hobhouse, Xiążę Richmond; a oprócz tych: Kanclerz Xięstwa Lancaster (w. Lenkester) Lord Holland, Wielki Pieczętarz Lord Durham (w. Dorham), Generalny Płatnik wojska Lord J. Russel (w. Rossel) i Lord Naczelnik lasów koronnych E. Ellis.

Z rodziny królewskiéj należą do rządu państwa lub do parlamentu:

1) Ernest August Xiążę Cumberland (w. Komberland), mający lat 62.

2) August Fryderyk, Xiążę Sussex, (w. Sossex) wieku lat 60.

3) Adolf Fryderyk, Xiążę Cambridge, (w. Kembridż) Wice-Król hanowerski, liczący lat 59. Wszyscy trzéj rodzeni bracia królewscy.

4) Wilhelm Fryderyk, Xiążę Gloucester (w. Gloster) brat stryjeczny Króla angielskiego, mający lat 57.

Z resztą namienia się, że panujący Król angielski Wilhelm IV., niema innego rodzeństwa płci męskiéj, prócz wymienionych czterech braci, oraz że jest bezdzietnym.

(Dzien. Warsz.)

Pobyt u Buriatów.

(Wyjątek z listu P. Kowalewskiego, pisanego z nad brzegów Temniku w Grudniu z. r.)

„Na dworze burza nieumilkła: silne wiatry unoszą z sobą massy śniegu, wzdłuż stepów, do łańcucha gór, ciągnącego się po nad Sielęgą. Moje okienka, papierem zaklejone nakształt chińskich, ledwo niewylecą, i ja, siedząc u piecyka, zmarzłym atramentem kilka ci słów nakreślę, nim się puszczę w podróż. Nie nowościami ze stepów mam cię obdarzyć, lecz serdecznem *mędu amor* powitać. Gdyby nie burza, grobowa cichość panowałaby na pustéj równinie. Wszyscy mieszkańcy już dawno pod skałami lub w kryjówkach gór zasiedli. Mimo okna nie przeleci już rycerz stepowy, którego czerwone wstążki, i kutas na czapce, i spleciony warkocz, niegdyś pieściły się z zefirem, a tęskne piosnki zachwycały czarnookie spektatorki. Wszystko się pokryło zwierzęcemi skórami; i ja, rozesławszy na podłodze kudły niedźwiedzie i szyję okręciwszy chadakami (świętemi ręcznikami), ledwo oddycham, ogrzewając dla ciebie własnym tchem atrament. Jedno mam ukontentowanie około południa, kiedy spoglądam na kilkadziesiąt wielbłądów, codzień wędrujących mimo mego koczowiska do solnego jeziora. Tak łagodne zwierzę o téj porze staje się dzikiem. Żaden pasterz nad niém nie czuwa. Wielbłąd swobodnie wałęsa się w stepach, póki gospodarz nie przebodzie mu nosa pałeczką i nie pociągnie pod juki niechętnego. Ani ryk jękliwy, ani strumienie śliny nieuwolnią nieszczęśliwego od ciężaru..... A ludzie?.... ach, ludzie także cierpią w straszną zimę! Wszyscy u ogniska śród jurty rozgrzewają na pół zmarzłe członki, dzieci nagie, skórami i wojłokami zawalone, ledwo dają

znak życia. Lecz serce macierzyńskie, pod zmarzłą powłoką, tu rownie mocno bije, jak i w ciepłych gmachach. Kawałek chleba, skądkolwiek przybyły, na rowne cząsteczki się rozłamuje i dzieli między dziatkami. Od dwóch przeszło miesięcy odra grasuje w stepach, gdzie niegdzie dosyć ciężka, po dwa i po trzy razy nawiedza biednych Buriatów. Jak tylko pokaże się początkowa gorączka, wnet biegną do Lamy aby pobłogosławił leki i za grosz ofiary udzielił cierpiącemu. Potém zjawia się wysypka; choremu niedają mięsa ani herbaty cegiełkowéj, ale szukają naszej zwyczajnéj i cukru białego. W kilku dni mija choroba, jeśli niebędzie przeziębienia. Od pacyentów niemal co dzień mam poselstwa i proźby o herbatę i cukier. Dzień jeszcze jakkolwiek się przewlecze. Wieczorem, kiedy jurtowy otwor powleka się wojłokiem, a dym napełnia całe wnętrze, wszyscy siedząc u żarzących się węgli używają prawdziwéj rozkoszy. Wtedy to rozpoczyna się zabawa, zabawa jedyna, to jest słuchać powieści o wcieleniach rozmaitych bóstw, o bohaterach których sława napełniła dziesięć stron świata, o dowcipnych młodzieńcach; niekiedy i Czyngisa cienie wychodzą na scenę, lecz rzadko: Buriat zna tylko swoje koczowisko, o niém téż i marzy, a słuchając powiastek, przenosi się do Kurenu (Urgi), gdzie Chutuktu Dżebyun Damba, jak xiężyc, to się powiększa, to niknie, to znow się zjawia dla ucieszenia ludzkości, — albo do Tybetu, skąd niegdyś światełko wiary przedarło się w pustynie mągolskie, gdzie Dalaj-Lama ma swoję stolicę i każdém słowem udziela zbawienia wierzącym w jego świętość, — albo do Indyi, gdzie się ukazał Budda, gdzie się zjawiła wiara, i księgi święte, i błogosławieni: słowem marzy i marzy o krainach dalekich, o których niema najmniejszego wyobrażenia, i pomimo najgorętszéj chęci o niczém dowiedzieć się niemoże od swoich Lam, poważnie w jurcie zasiadających. Wyobraźnia Buriata nadzwyczaj ograniczona, znajduje nieco dla siebie posiłku w przyrodzeniu, lecz przez naukę zgoła się nie rozwija. Ciemne wyobrażenia w początkach otrzymane, przez tradycye do gruntu się zmieniły. Powiesz może, że religijne wiadomości z powodu rozmnożenia się duchowieństwa i oderwania się od źródła wiary, utrzymały się tu w swojéj nieskalanéj czystości, zwłaszcza, że świeccy niemogą o nich rozprawiać, a więc i sekt tworzyć. Tak być może, lecz nie tak jest w rzeczy saméj. Za dawnych czasów Lamy zagraniczni zakładali swe siedlisko między Buriatami, i Buriaci jeździli do Mągolii i Tybetu, odświeżali nieco swoje stare wiadomości, przywozili księgi, świętości, nawet obrządki religijne i sektarskie myśli z rozszczepionego Tybetu. Takowy stan rzeczy dawno się już odmienił i Buriaci zwolna tracą niektóre obrzędy religijne; za to, pozostałe, przesiękły nieco tak nazwaném Szamaństwem, niegdyś tak szeroko wylaném na połnoc Azyi, także z głębi Indyi. Amalgama religijne starło miejscową narodowość, tak dalece, iż między Buriatami, Mągołami i Tungusami, prawie rożnicy nie dostrzeżesz. Indya, niegdyś nadzwyczajnie czynna, udzielała się dalekim narodom. Dziś i tam ognisko słabo świeci, a więc nie dziw, że i połnocno-azyackie promienie zgoła nieświecą i niegrzeją. Lecz i ja za Buriacką pędząc się myślą przeleciałem na brzegi Gangu. Mróz przypomniał mi żem jeszcze nad Sielęgą!, u pieca, skąd mało ciepła udziela się mojemu pokojowi. Dodam więc tylko że Buriaci słuchając powieści rzęsiście płaczą; zapewne sądzisz że od tkliwego przedmiotu? — bynajmniéj, płaczą od dymu jurtowego i t. d.

(Tygodn. Petersb.)

OBWIESZCZENIE.

Dnia 21. b. m. po południu o godzinie 3ciéj będą trzy beczki wina węgierskiego i sto butelek reńskiego tu na Wrocławskiej ulicy w Hotelu Saskim Nr. 20. za gotową zapłatę w pruskim kurancie publicznie najwięcéj dającemu sprzedane, do czego ochotę kupna mających niniejszém zaprasza się.

Poznań, dnia 1. Marca 1833.

Referendaryusz Król. Sądu Ziemiańskiego,
Potocki.

Podpisany praktyczny lekarz, chirurg i akkuszer obrał zamieszkanie w Żninie.

Dr. Michalski.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 7. Marca 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$94\frac{5}{12}$	$93\frac{11}{12}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	—	$97\frac{1}{2}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	$99\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$99\frac{1}{2}$	99
Szląskie	—	$105\frac{3}{4}$